

# Władysław Basista

---

## Wskazówki praktyczne dla dydaktyki homiletycznej

---

Collectanea Theologica 39/1, 151-157

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WŁADYSŁAW BASISTA, KATOWICE

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE DLA DYDAKTYKI HOMILETYCZNEJ

Dzięki pracom Soboru Watykańskiego II zostały poprzesuwane akcenty prawie we wszystkich dziedzinach nauki Kościoła; także w dziedzinie kaznodziejstwa. Trzeba zatem dziś inaczej popatrzeć na osobę głoszącego Słowo Boże kapłana, a także na słuchaczy, którym przypomniano ich uprawnienia i obowiązki w Kościele. Pragnę w związku z tym w sposób dyskusyjny i niewyczerpujący podać kilka sugestii dla dydaktyki homiletycznej.

### I. OSOBA KAZNODZIEI

a) Wydaje się niewątpliwym, że największą cechą osobowości kapłana to świętość. Prawie wszystkie odnośne dokumenty soborowe (*Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Dekret o postudze i życiu kapłanów, Dekret o formacji kapłanów*) zdają się podkreślać tę cechę w życiu kapłańskim. W wykładach homiletyki i podręcznikach często uważa się, że świętość jest również istotną cechą kaznodziei, wpływającą na skuteczność kazania. Na dowód tego cytuje się przykłady z historii: św. Franciszka z Asyżu, który przez samo przejście ulicami miasta głosił ewangelię oraz św. Jana Vianney proboszcza z Ars, który mimo nikłej wiedzy i inteligencji nawracał swoją osobowością najzatwardziały grzeszników. Wykładowcy mając to na uwadze wymieniają całą litanię cnót, jakimi powinien odznaczać się kaznodzieja. Ale czy to jest zadaniem homilety? Wydaje mi się, że wykładowca homiletyki może sobie podarować tę część ascetyki, pozostawić tę funkcję kształcenia osobowości kapłańskiej od tej strony ojcu duchownemu i profesorowi teologii moralnej. Jeśli pragnie zabrać głos w tej dziedzinie to może wskazać na miłość, która z jednej strony zakotwiczona być powinna w Tym, z którego bierze się wszelkie przepowiadanie, a z drugiej strony w tych, do których jest skierowane.

Świętość osoby kaznodziei może być skutkiem głoszenia i słuchania Słowa Bożego. Na potwierdzenie tego pragnę zacytować n. 13 *Dekretu o postudze i życiu kapłanów*: „Prezbiterzy będąc sługami słowa Bożego codziennie czytają i słuchają słowa Bożego, którego muszą innych nauczyć. A jeśli dołożą wysiłków, by sami przejęli się tym słowem, wówczas z dnia na dzień będą się stawać doskonałymi uczniami Pana... poprzez samo przekazywanie słowa głębiej złączą się z Chrystusem-Mistrzem i poddadzą się kierownictwu Jego Ducha”.

b) Jeśli przyjmiemy za większością teologów, że głoszone słowo Boże wywołuje skutek „*ex opere operato*”, jako że zostało ustanowione przez samego Jezusa Chrystusa jako źródło łaski wiary i łask aktualnych, to osobista świętość kaznodziei nie ma wpływu na stopień udzielonej łaski, który zależny jest od Boga, działa jak sakrament i w łączności z nim. „Miejmy przed oczyma to, że istnieje Pan, który otwiera serca, a skuteczność nauki nie od nich pochodzi, ale z mocy Bożej” (*Dekr. o postudze i życiu kapłanów*, n. 13). Świętość zaś osobista jest konieczna dla osiągnięcia własnego zbawienia, ale nie dla zbawienia innych. Św. Paweł uczy swego ucznia: „Uważaj, abys snadź innym głosząc, sam nie został odrzucony”. Wydaje się zatem, że wykładowca homiletyki powinien przede wszystkim przyszłym kaznodziejów zachęcić do nieustannego kształcenia się, przekazać im solidną wiedzę oraz nauczyć ich umiejętności jej przekazywania. Cóż z tego ma świecki katolik, słuchacz, że kaznodzieja jest święty, lecz nie zna najnowszych zdobyczy teologii i nie potrafi tych bogactw przekazać w swoich kazaniach? Dziś słuchacz nie interesuje się aż tak osobą księdza, jego życiem prywatnym, ale w kontakcie z nim w kancelarii, konfesjonale, a zwłaszcza na ambonie żąda od niego fachowości i to w najwyższym stylu. Z wiedzy zaś, w którą powinien wdrażać wykładowca młodego adepta kaznodziejstwa, to przede wszystkim wiedza biblijna i liturgiczna. Przez jej poznanie, zgłębienie, zinterpretowanie z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć egzegezy, oraz zakotwiczenie jej w życiu słuchaczy, alumn będzie przygotowany do posoborowego przepowiadania słowa Bożego, zwłaszcza w formie homilii.

c) Każdy z wykładowców stwierdza, że kazania próbne jego uczniów są słabe tak pod względem treści jak i formy. Czy to świadczy o tym, że klerycy nie są dość święci? Nie. Ale to świadczy o tym, że nie są dostatecznie wdrożeni w wiedzę teologiczną z jej praktycznym aspektem, jak tego żąda Sobór Watykański II, nie mają wyrobionego języka, a przede wszystkim nie przyswoili sobie w pełni metody budowania kazania i wygłoszenia zgodnie z zasadami fonetyki pastoralnej. Wydaje się, że najbardziej aktualną i prostą może okazać się dziś, pomijając różne metody klasyczne, metoda tzw. logiczno-psychologiczna, według której opracowuje się przedmiot nauczania z uwzględnieniem norm logiki oraz właściwości psychiczno-socjologicznych słuchacza dzisiejszego. Jeśli chodzi o wygłaszanie, to najskuteczniejszą wydaje się być metoda ks. Stanisława Wilczewskiego, zmierzająca do fizjologicznego ustawienia narządów mowy, poprawnej wymowy oraz psychicznego oddziaływania głosem na słuchaczy. Papież Paweł VI w encyklice *Ecclesia suam* uwypukla inne cechy mówcy pisząc: „Urząd posługiwania naszego, Czcigodni Bracia, jest przede wszystkim posługiwaniem słowa. Wiemy to dobrze, ale warto byśmy sobie to uprzytomnili po to, by nasza działalność duszpasterska szła we właściwym kierunku. Trzeba nam więc wrócić do uczenia się nie owej czysto ludzkiej wymowności czy pustej retoryki, lecz prawdziwej sztuki oznajmiania słowa Bożego. Musimy szukać prawideł przez których zastosowanie stanie się ona prosta, jasna, mocna, poważna zdolna wyzwolić nas z wrodzonej niezaradności w posługiwaniu się tym wzniosłym i tajemnym narzędziem, jakim jest słowo Boże i zachęcić nas do wysiłku, dzięki któremu dorównamy tym, którzy w naszych czasach przykładali wielką wagę do sztuki wymowy i potrafili swą wymową wywrzeć wielki wpływ na kształtowanie opinii publicznej” (§§ 98, 99).

Jak z powyższych wywodów wynika, nie pomijając świętości akcent w dydaktyce homiletycznej powinien spoczywać na przyswojeniu wiedzy i metody. Drogą prowadzącą do tego celu są ćwiczenia.

## II. OSOBA SŁUCHACZA

W przedsoborowych podręcznikach i wykładach homiletyki dużo mówiło się o kaznodziejach, ich osobie, funkcji, uprawnieniach, obowiązkach, odpowiedzialności itp., a prawie wcale nie mówiło się o słuchaczach. Sobór Watykański II dopuszczając do głosu w swych obradach ludzi świeckich uprzytomnił nam, że cały lud Boży jest nośnikiem i wykładnikiem, choć w różnym stopniu, Słowa Bożego. W związku z tym pragnę zaproponować wprowadzenie do wykładów homiletyki rozdziału: *Rola świeckich w postudze słowa Bożego*. Proponuję rozważyć w tym rozdziale następujące zagadnienia:

### 1. Udział świeckich we władzy proroczej Jezusa Chrystusa

Wierni przez chrzest i bierzmowanie biorą udział we wszystkich władzach Jezusa Chrystusa. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* głosi: „Świeccy uczynieni są na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, proroczego i królewskiego urzędu Chrystusowego, ze swej strony sprawują właściwe całemu ludowi chrześcijańskiemu posłannictwo w Kościele i świecie” (n. 31). Wprost o udziale świeckich katolików w urzędzie proroczym Chrystusa mówi *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* n. 35, czytamy tam: „Chrystus Prorok wielki... pełni swe prorocze zadanie... nie tylko przez hierarchię, która naucza w Jego imieniu i Jego władzą, ale także przez świeckich, których po to ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa”. Jest faktem, że Objawienie przekazują nie tylko urzędowi nauczyciele, ale cały Kościół — Lud Boży, nawet już przez to samo, że jest w świecie. Uczy nas tradycja, że Kościół opierał się w rozumieniu i głoszeniu Objawienia nie tylko na teologach, którzy niejednokrotnie pobłądzili, ale aprobował przede wszystkim to, co wyznawał i głosił cały Lud Boży, w większości świecki. Teologia potrzebuje konsensu wiernych, tzw. *sensus fidelium*. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele* podkreśla to w n. 12 „Ogół wiernych mających namaszczenie od Świętego nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia poprzez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy poczynając od biskupów aż do ostatniego z wiernych świeckich, ujawnia on swą powszechną jedność w sprawach wiary i obyczajów”.

### 2. Zakres i forma głoszenia Słowa Bożego przez świeckich

Sobór podkreślając wielką władzę świeckich w dziele przekazywania ewangelii ukazuje nowy, szeroki zakres działania w dziedzinie głoszenia słowa Bożego. Wiedząc, że Słowo Boże nie dociera do wszystkich środowisk, nakazuje świeckim głosić Słowo Boże poza liturgią, wszędzie gdzie się znajdują, oraz być pomocnikami dla urzędowych nauczycieli. Czytamy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*: „Ludzie świeccy zaś powołani są szczególnie do tego, aby uczynić obecnym i aktywnym Kościół w takich miejscach i w takich okolicznościach, gdzie jedynie przy ich pomocy stać się on może solą ziemi” (n. 33). „Chrystus Prorok, świeckich ustanowił świadkami oraz wyposażył w zmysł wiary i łaskę słowa, aby moc ewangelii jaśniała w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym... Ta ewangeli-

zacja to znaczy głoszenie Chrystusa dokonywane zarówno świadectwem życia jak i słowem nabiera swoistego charakteru i szczególniej skuteczności przez to, że dokonuje się w zwykłych warunkach właściwych światu" (n. 35).

Duchowni natomiast upoważnieni są do głoszenia słowa Bożego w czasie urzędowej liturgii: „Prezbiterzy... zwiastują wszystkim Słowo Boże. Swoją zaś świętą urzędową sprawują przede wszystkim w kulcie czy uczcie eucharystycznej" (*Konstytucja dogm. o Kościele*, n. 28).

Wiadomo, jakie są formy przepowiadania urzędowych nauczycieli. O formach głoszenia ewangelii przez świeckich konstytucje soborowe mówią ogólnie, że chodzi o nauczanie słowem (por. *Konst. dogm. o Kościele*, nn. 11, 35) i świadectwo życia (*Konst. dogm. o Kościele*, nn. 11, 31, 35). Można tu sugerować następujące formy:

#### a) poza Kościołem:

1) Rodzice powinni być pierwszymi zwiastunami ewangelii dla swoich dzieci, przez słowo i przykład życia.

2) Świeccy mogą prowadzić katechezy dla dzieci i młodzieży.

3) W towarzystwie może każdy zabierając głos dać wyraz swym przekonaniom.

4) Na zebraniach zabierając głos w dyskusji świeccy katolicy powinni mieć na uwadze zasady nauki Bożej: „Prawdziwi apostołowie chcą bliźnim głosić Chrystusa także słowem. Albowiem wielu ludzi nie słyszy słów ewangelii i nie poznaje Chrystusa inaczej, jak tylko z ust ocierających się o nich osób świeckich" (*Dekret o apostołstwie świeckich*, n. 13).

#### b) w Kościele:

5) Wygłaszać rozważania na tematy religijne.

6) Głosić ewangelie przez literaturę, poezję, artykuły, książki o treści religijnej, sztukę itp.

7) Mogą wygłaszać również przemówienia w Kościele poza liturgią eucharystyczną dla określonych grup wiernych, np. konwertyta — o wierze; pedagog — o wychowaniu; lekarz — o regulacji urodzin.

8) W czasie liturgii natomiast może świecki pełnić funkcje pomocnicze jak np. czytać pewne teksty święte, odczytać komentarze do czytanych przez siebie tekstów i dokonujących się funkcji liturgicznych.

Świeccy katolicy mają obowiązek zwiastować ewangelie nie tylko słowem, ale również przez świadectwo życia. W *Dekrecie o apostołstwie świeckich czytamy*: „To świadczenie ma polegać na przepojeniu duchem chrześcijańskim mentalności i obyczajów, praw i struktur wspólnoty, w której się żyje i pracuje, tak dalece, że przez nikogo innego to zadanie nie może być spełnione" (n. 13). To zadanie osiąga swój szczytowy wyraz w miłości bliźniego.

### 3. Przygotowanie wiernych do funkcji przepowiadania

Wierni najpierw muszą być uświadomieni o swoich uprawnieniach jak i obowiązkach odnośnie głoszenia ewangelii. Następnie „kapłani niech mają na uwadze przygotowanie do apostołstwa słowem przy nauczaniu katechizmu, w kaznodziejstwie, kierownictwie duchowym i innych pracach duszpasterskich" (*Dekret o apostołstwie świeckich*, n. 30). Wreszcie „ludzie świeccy sami pilnie starać się mają o głębsze poznanie prawdy objawionej i usilnie błagać Boga o dar mądrości" (*Konst. dogmat. o Kościele* n. 35).

„Należy sobie życzyć by jak najwięcej ludzi świeckich osiągnęło odpowiednie wykształcenie w naukach teologicznych i by wielu spośród nich studia te systematycznie uprawiało i pogłębiało” (*Konst. pastoralna o Kościele w świecie współczesnym* n. 62). Ponadto cały szósty rozdział *Dekretu o apostołstwie świeckich* traktuje pośrednio o przygotowaniu do apostołstwa słowem.

#### 4. Umysłowość współczesnego człowieka

Wykładowca homiletyki powinien słuchaczom swoim plastycznie uzmysłowić, jakim jest współczesny człowiek, czym żyje, jakie ma potrzeby i w jakich warunkach spełnia zadanie swojego uswięcenia. Bez poznania słuchaczy od strony psychologicznej, socjologicznej i ekonomicznej kaznodzieja nie będzie w stanie przystosować odwiecznej prawdy objawionej do ich warunków życiowych na dziś, a przez to kazanie nie spełni swego zamierzonego celu. W *Konstytucji pastoralnej o Kościele w świecie współczesnym* czytamy: „Kapłani poznawszy człowieka i świat będą mogli w sposób bardziej przystosowany do naszych czasów głosić naukę Kościoła o Bogu, o człowieku i świecie tak, że słowo ich będzie chętniej przyjęte przez naszych współczesnych ludzi” (n. 62).

W końcu tego rozdziału należy dodać uzupełnienie: „O niesłuchaczach słowa Bożego”. Kto to są „niesłuchacze” słowa Bożego? Chodziłoby tu o takie kategorie ludzi jak zobojeźniacy i nie praktykujący katolicy, innowiercy, a nawet ateści. Tych ludzi nie można stawiać poza nawiasem kontaktu ze słowem Bożym (por. *Konst. dogm. o Kościele*, n. 28). Należy zatem alumnom wyłożyć, że i te kategorie ludzi należą do Ludu Bożego, następnie podać należy ich sytuację duchową i uwarunkowania, wreszcie podać metody kontaktu ze słowem Bożym.

Jeśli chodzi o nasze warunki to można również, choć może w skromniejszym zakresie oddziaływać na „niesłuchaczy”.

1) Wielu ludzi obojętnych a także niewierzących choć zazwyczaj nie przychodzi do kościoła, to jednak z okazji pogrzebu swoich bliskich lub kolegów, np. z zakładu pracy, bierze udział w obrzędzie pogrzebowym. I tu jest wielka szansa dla kaznodziei. W czasie każdego pogrzebu należy zatem wygłosić przemówienie. Nie mogą to być mowy pochwalne, ale ma to być ewangelia, radosna nowina. Powinny to być kazania najlepiej przygotowane tak pod względem treści, jak formy. Od tego, może jednorazowego zetknięcia się ze słowem Bożym, może zależeć wiele. Analogiczną sytuacją jest udzielanie ślubu kościelnego. Także i tę okazję trzeba bezwzględnie wykorzystać dla zetknięcia ludzi ze słowem Bożym.

2) Od pewnego czasu zatacza coraz szersze kręgi ruch ekumeniczny. Każdy kapłan powinien w miarę możliwości na tym polu starać się przede wszystkim ewangelizować, głosić słowo Boże, które jest źródłem wiary i jedności całego Ludu Bożego.

3) Zbliżenie się do człowieka. Jest faktem, że Syn Boży Jezus Chrystus przyjął ciało ludzkie, obrał konkretną sytuację życiową, aby spotkać się z człowiekiem, przekazać mu ewangelię i zbawić go. To jest również poglą-

dową nauką dla współczesnego kaznodziei, aby udał się tam dokąd oddalił się człowiek, „niesłuchacz” słowa Bożego. A więc w jego świat, w techniczne formy myślenia i oceny rzeczywistości, w materializm praktyczny i używanie, zakotwiczenie się w przyrodzonosc; zstąpiwszy z ambony pozna kaznodzieja mechanizm postępowania człowieka, zrozumie go, nie będzie wszystkiego potępiać, ale będzie mógł wskazać kierunek wyprowadzenia z aktualnego stanu.

Oczywiście na tym polu najwięcej będą mogli działać świeccy katolicy, którzy spotykają się z zubożniałymi, innowiercami i ateistami na co dzień w rodzinie, zakładzie pracy, w towarzystwie.

### III. STOSUNEK KAZNODZIEJA-SŁUCHACZ

1) Wykładowca homiletyki musi zwrócić uwagę swoim słuchaczom, że wiernych nie można traktować w czasie przemówień liturgicznych „z góry”, jak to ma jeszcze miejsce u wielu kaznodziejów. W kazaniu Bóg przemawia w równej mierze do słuchaczy, jak i do kaznodziei. Między kaznodzieją i słuchaczem powinien być nawiązany dialog, polegający na wspólnym usiłowaniu zrozumienia w tej chwili mowy Bożej i dostosowania jej do własnego życia. Odpowiedzią słuchacza świeckiego i duchownego na słowo objawiającego się Boga ma być wiara i świadectwo życia.

2) Z tym łączy się zagadnienie środka przekazu, jakim jest język. Kaznodzieja chcąc nawiązać porozumiewawczy dialog nie może posługiwać się językiem fachowców z zakresu teologii, terminologią zdewaluowaną i abstrakcyjną, ale językiem powszechnie używanym oraz formami językowymi Pisma św. (obrazy, analogie, metafory itp.). Takim też językiem napisane są wszystkie postanowienia Soboru Watykańskiego II.

3) Słuchacza świeckiego kaznodzieja powinien uznać za swego współpracownika. Czytamy w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* n. 33: „Świeccy mogą być także powoływani w różny sposób do bardziej bezpośredniej współpracy z apostołatem hierarchii, na wzór owych mężów i niewiast co pomagali Pawłowi w głoszeniu ewangelii wielce się trudząc w Panu”. (por. 1p 4, 3; Rz. 1,3 nn).

Kaznodzieja powinien zatem w sprawach, w których nie jest dość biegły, w których nie ma doświadczenia, np. sprawy wychowania, rodziny, różne dziedziny nauk, a także wyznawanie i praktykowanie wiary w dzisiejszym świecie, zasięgnąć rady, przedyskutować przed kazaniem z kompetentnymi ludźmi świeckimi. Dzięki temu jego kazanie oparte o doświadczenia i przeżycia religijne ludzi świeckich stanie się bardziej komunikatywne, konkretne i realne. Do opracowania kazania można się też posłużyć literaturą religijną, obyczajową, społeczną świeckich katolików. Można zachęcić kompetentnych świeckich katolików, by opracowywali niektóre tematy kazań np. dla „Biblioteki kaznodziejskiej”.

W czasie kazania po nawiązaniu kontaktu współpraca rozwija się w szerszym gronie ze wszystkimi słuchaczami, którzy słowo Boże przyjmują, dostosowują do swego konkretnego życia, będą je później realizować i przekazywać otoczeniu.

Bardziej zewnętrzną formą współpracy słuchacza z głosicielem słowa Bożego zastosował Władysław Boros, w czasie rekolekcji w Rocca di Pappa w Rzymie w 1965 roku. Audytorium było oczywiście wyborowe składające się z ludzi z wyższym wykształceniem, niejednokrotnie teologicznym, byli także i duchowni. Po przeczytaniu kilku zdań z Pisma św., prosił by słuchacze udali się do ogrodu, kaplicy, pokoju i tam rozważali usłyszane słowa przez pół godziny. Następnie wszyscy na powrót zebrał się i każdy

mógł wypowiadać swoje przemyślenie i rozumienie podanych słów. Na końcu zsumowania dokonał rekolekcjonista.

Wydaje się, iż podobną formę współpracy można by zastosować także i u nas w niektórych wybranych środowiskach lub grupach stanowych, na nabożeństwach stanowych i ćwiczeniach rekolekcyjnych. W ten sposób bardzo uaktywni się słuchaczy, a przedstawione słowo Boże zostanie wszechstronnie rozważone.

3) Jest również wskazanym, by po wygłoszonym kazaniu prosić nie tylko konfratrów, ale również świeckich słuchaczy o uwagi i wrażenia. Można to zrobić przy jakimś spotkaniu w węższym gronie, ustnie lub też na piśmie. Do tego celu można przeznaczyć specjalną skrzynkę, przy pomocy której wierni mogą się ustosunkować do głoszonych kazań oraz sygnalizować interesującą ich tematykę.

Zdaje się, że takie ujęcie stosunku kaznodzieja-słuchacz jest szansą dla zbawczej działalności Kościoła przez głoszenie Słowa Bożego.